

ADAM ŁAGOWSKI

Kan. Adam Łagowski, 22 lata, ur. we wsi Bednarówka, zam. w Polskiej Woli, pow. Tłumacz;
3 kompania Pułku Artylerii Lekkiej, 1 dywizjon, 1 bateria.

W nocy z 10 na 11 lutego 1940 r. do mieszkania mojej rodziny w Polskiej Woli (pow. Nadwórna [sic!]) przyszli przedstawiciele NKWD i dając 15 min kazali przygotować się do wyjazdu. Załadowano nas do wagonów towarowych i wywieziono do miejscowości Wetin [?] k. Książ Pohostu [Książpogostu] w Komi ZSRR [ASRR]. Podróż trwała 18 dni, w wagonach było bardzo zimno i niewygodnie, bo jechało po 45 osób. Na trzy dni dawali litr zupy, a co dzień 40 dag chleba.

W Wetin [?] umieszczono nas w barakach, było tam nas około 260 Polaków, przeważnie z pow. Tłumacz. Kazano nam pracować przy wyrębie lasu i wyznaczono normę ścięcia cztery i pół metra sześciennego drzewa dziennie. Normy nie potrafiliśmy wyrobić, przeciętny zarobek wynosił do 45 rubli miesięcznie. Otrzymywaliśmy 30 dag chleba dziennie.

Na wiosnę, gdy śnieg stopniał, wiele osób zbierało grzyby, aby się dożywić. Wówczas zmarły z zatrucia trzy osoby, m.in. 35-letnia Maria Pająk ze wsi Bukowina, pow. Tłumacz. Opieki lekarskiej nie było, ponieważ komendant obozu zabronił doktorce udzielania zwolnień. Kiedy mój 65-letni ojciec był chory, powiedziałem mu, by nie szedł do pracy. Zabrano mnie wówczas do więzienia w Syftyfkar [Syktywkar] i oskarżono o działalność przeciw ZSRR. Na badania wzywano mnie cztery, pięć razy w nocy. W czasie dochodzeń bito kolbami po głowie. Ponieważ do niczego nie przyznałem się, po sześciu miesiącach wypuszczono mnie.

Przypominam, że w Wetin [?] zmarły następujące osoby: Maria Bernaś, Maria Reczkiewicz, Jan Mazur i jego żona – wszyscy z Polskiej Woli, pow. Tłumacz. Zmarł również mój ojciec Aleksander Łagowski.